Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 1. | KATOWICE, dnia 12-go września 1937 r. | NR. 20

Spalenie narodowej wsi

Rożki - Ziemaki

W nocy z soboty na niedzielę, nieznani sprawcy spalili wieś Rożki — Ziemaki w pow. Wysoko Mazowieckim. Pożar wybuchnął równocześnie w różnych stronach wsi. Po kilku minutach cała wieś stanęła w płomieniach. Spaliła się większa część zabudowań, tegoroczne zbiory i inwentarz. Między innymi spaliło się zabudowanie braci Pogorzelskich, członków Stronnictwa Narodowego, b. więźniów Berezy. Tragicznej nocy bracia Pogorzelscy nie byli w domu, gdyż znajdowali się w terenie.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że podpalacze przyjechali samochodami, stanęli przed wsią i z wszystkich stron wioski podłożyli ogień. Ustalono także, że zabudowanie braci Pogorzelskich zostało również podpalone.

Wieś Rożki — Ziemaki należała cała do Stronnictwa Narodowego.

Zarząd Główny Obozu Wszechpolskiego na Śląsku, by przyjść z pomocą narodowcom, którzy znajdują się w bardzo ciężkim położeniu otwiera fundusz pomocy, wpłacając zł.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich narodowców o przyjście z pomocą nieszczęśliwym. Ofiary przyjmuje administracja Narodowca w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

* * *

Fakt, który zaszedł w powiecie Wysoko Mazowieckim,, — fakt doszczętnego spalenia przez nieznanych sprawców czysto narodowej wsi Rożki — Ziemaki, — wstrząsnąć musi całą Polską.

Dopóki śledztwo nie wykaże, kim byli sprawcy podpalenia, nie możemy wysuwać pod tym względem żadnych skonkretyzowanych hipotez. Pewne jednak przypuszczenia wysnuje sobie Czytelnik, z samego rozważenia faktów.

Podpalenie nie jest dziełem miejscowego mieszkańca. Podpalacze przybyli do wsi samochodem; a wieś Rożki - Ziemaki (właściwie zaścianek szlachty zagrodowej), jest wsią bardzo ubogą. Z góry odrzucić należy wszelkie przypuszczenia, by mógł istnieć jakiś związek między którymkolwiek mieszkańcem wsi Rożki - Ziemaki, wzgl. jakiejś wsi w jej bezpośredniem sąsiedztwie, a ludźmi, którzy jechali samochodem.

Podpalenie nie jest dziełem zemsty, czy nienawiści, zwróconej przeciwko jakiemuś pojedyńczemu gospodarzowi. Podpalacze podpalili wieś z czterech stron, pragnęli więc najwidoczniej, by spłonęła cała wieś Ich nienawiść zwrócona więc była najwidoczniej przeciw ogółowi mieszkańców tej wsi.

Wieś Rożki - Ziemaki słynęła na całą rozległą okolicę z niezachwianie narodowej postawy. Ogromna część jej mieszkańców należy od dawna do Stronnictwa Narodowego. Niema w Rożkach - Ziemakach bodaj ani jednego człowieka, któryby nie był przynajmniej sympatykiem tego Stronnictwa. Liczną grupę mieszkańców wsi Rożki-Ziemaki, Warszawa miała sposobność oglądać w dniu 15 sierpnia: przybyli oni do stolicy na rowerach, lub furmankach, aby wziąć udział w obchodzie sierpniowym Stronnictwa Narodowego. Dwóch mieszkańców wsi Rożki-Ziemaki miało już sposobność być więźniami Berezy.

Rożki-Ziemaki słyną na całą okolicę z nieprzejednanej postawy antyżydowskiej i są lokalną stolicą ruchu antyżydowskiego, który, jak wiadomo przybrał w powiecie Wysoko Mazowieckim bardzo duże rozmiary.

W Rożkach-Ziemakach nie mieszka ani jeden Żyd.



Polacy! Oto pijawka żydowska kosztem Waszej krzawicy.

Czyjem dziełem jest zbrodniczy akt sabotażu, zwrócony przeciwko narodowo czującej wsi? Czy jest on dziełem kilku zbrodniczych, owładniętych nieokiełzaną nienawiścią jednostek? Czy jest on dziełem jakiejś zbrodniczej organizacji?

Nie zmienia to zbytnio postaci rzeczy! — I w jednym i drugim wypadku, jest faktem, że nienawiść, — ta nienawiść, która wetknęła płonącą żagiew do zbrodniczej, a działającej z całym spokojem i z całą zbrodniczą premedytacją ręki, — zwrócona była przeciw małorolnym rolnikom - narodowcom za to właśnie, że są narodowcami i że rozwijają narodową działalność.

Spalenie Rożków - Ziemaków przyjąć musi cała Polska z zimną krwią i z zaciśniętymi zębami .Cała Polska musi się tym faktem przejąć — i wyciągnąć z niego należyte wnioski. Wyciągnąć z niego ten przede wszystkiem wniosek, że są w życiu Polski pewne sprawy, które muszą być załatwione bezkompromisowo — i do gruntu. Niechaj ci, którzy znaczenia tych spraw dotąd nie mogą zrozumieć zastanowią się, czy możliwe jest w Niemczech, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych, — gdziekolwiek na świecie, — narażenie się przez rdzenną wieś na pożar z podpalenia przez to tylko, że ma przekonania nacjonalistyczne i że — choćby w sposób bezkompromisowy — w myśl tych przekonań działa. I z tego porównania Polski do innych krajów niechaj wyciągną wnioski, dotyczące wewnętrznego naszego, politycznego, położenia i raz wreszcie na wagę pewnych spraw otworzą oczy!

Cała Polska nie może również dać nieszczęsnym pogorzelcom w Rożkach-Ziemokach zginąć. Z całego kraju posypać się muszą obfite ofiary, któreby krzywdę nieszczęsnych Polaków, cierpiących za swe narodowe przekonania, naprawiły. Posypać się muszą ofiary w gotówce i w naturze — od osób, od organizacyj, od gmin i samorządów, od wszystkich, którzy zasługują na miano Polaka!

Odebrać żydom prawa polityczne!

O spolszczenie śląskiego przemysłu!

W poprzednim artykule zwróciliśmy uwagę na rolę żydów, jaką odgrywają w koncernach węglowych „Progress i Robur".

Istnieje jeszcze koncern węglowy „Fulmen", który sprzedaje węgiel Zakładów Hohenlohego. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi p. Ci.. prezes Unii ciężkiego przemysłu, oraz naczelny dyrektor Hohenlohego w jednej osobie.

Nie wiadomo, czy p. Ci.. należy do tych Polaków, którzy bez żydów obejść się nie mogą, czy też tak mu się nieszczęśliwie składa, że całe jego otoczenie tworzą synowie Judy. Krążą nawet pogłoski, że pan ten najchętniej współpracuje z żydami, a gdy kiedyś niedawno zwrócono mu uwagę, że w dziale zakupu za wiele przyjmuje się ofert żydowskich, miał oświadczyć iż z Polakami jakoś nie dobrze się współpracuje.

Dyrektorem „Fulmenu" jest dla odmiany nie żyd, ale Niemiec p. Kneffek, który prawdopodobnie po polsku i rozumie, jednak wysłowić się wogóle nie umie językiem kraju, który mu daje olbrzymie dochody.

Głównym reżyserem jednak tego koncernu jest niejaki p. Blatt, oczywiście żyd, który nie wiadomo czym zaskarbił sobie zaufanie p. prezesa, skoro powierzono mu stanowisko szefa sprzedaży.

Biura „Fulmenu" są pełne obcych twarzy. Rzadki klient polski przestępujące te wysogie progi niewątpliwie zastanowi się, czy aby znajduje się w Polsce.

Nie znamy bliżej afiliacyj tego przedsiębiorstwa w kraju, lecz przypuszczać należy, że wzór centrali robi swoje.

Przedsiębiorstwa „Skarboferme" i „Giesche" które również zajmują przodujące stanowiska wśród przedsiębiorstw śląskich pracują niepodzielnie i sprzedają swój węgiel we własnym zakresie bez pośrednictwa koncernów sprzedaży.

„Skarboferme" jak wiadomo spółka francuska z udziałem kapitału polskiego stosuje politykę handlową i personalną, która daje stosunkowo najmniej tematów do krytyki. Ale i tu rządzą nie Polacy, lecz cudzoziemcy z generalnym dyrektorem p. Mi... na czele. Rząd zapewnia sobie wpływy przez wydelegowanych przez siebie urzędników do rady nadzorczej.

Należy jednak z uznaniem podkreślić, że do pomocy dobierają sobie rdzennych Polaków, doświadczonych fachowców z dziedziny zarówno handlowej jak i technicznej.

Inaczej nieco i gorzej przedstawia się sytuacja u Gieschego. Firma ta należy do światowego koncernu metali półszlachetnych „Anaconda" w Nowym Jorku.

Na czele firmy Giesche stoi amerykanin Bruks, otoczony plejadą swoich ziomków, którzy pod płaszczykiem posiadania specjalnej wiedzy rządzą niepodzielnie przedsiębiorstwem.

Bez uszczerbku dla tej firmy, a przeciwnie z wielką dla niej korzyścią możnaby było 2/3 tych nasłanych amerykanów wysłać z powrotem przez Atlantyk. Także interes narodowy Polski zyskałby tylko na tym.

Żydzi są w firmie Giesche elementem mile widzianym.

Na czele sprzedaży cynku stoi „strzelec - łyżwiarz" p. Dr. Alb..., łączący intratną posadę z godnością hiszpańskiego konsula honorowego w Katowicach. Jest on prawą ręką Bruksa.

Cała polityka „speców amerykańskich" personalna i handlowa jest nastawiona i obliczona na wywiezienie możliwie jak największej kapitału z Polski i do oszczędzania pracowników niemieckich, od których aż się roi w centrali. a

Urzędnicy amerykańscy ani ze społeczeństwem ani z władzami polskimi chętnie się nie stykają. Żyją oni swoim własnym życiem w odosobnionej sferze za kolczastym drutem t. zw. amerykańskiej kolonii w Giszowcu, pilnowanej przez uzbrojonych strażaków z psami policyjnymi.

Jest wprawdzie w tej firmie „polski" generalny dyrektor, ale ma on zadanie ściśle określone: reprezentować towarzystwo wobec władz polskich, a do interesu mieszać mu się nie wolno.

W dziale sprzedaży węgla również roi się od żydów i żydówek, którzy mają odpowiednie kontrakty zapewniające im wysokie pobory.

Widzimy więc, że wpływy żydowskie w przemyśle śląskim nie maleją ale co gorsza nawet wzrastają. Niedawno zamianował Komitet Polskiej Konwencji Węglowej przedstawiciela polskiego przemysłu węglowego w Rzymie. Wybrany został niejaki p. Peruzt żyd wychrzta z Gdańska, który niedawno został zwolniony z „Progressu", koncernu sprzedaży Wspólnoty Interesów w Gdyni, ponieważ, jak twierdzono, więcej interesował się muzyką i rysowaniem karykatur, niż swoimi sprawami zawodowymi.

Nie omieszkał także okazyj częstego goszczenia w Kasynie gry w Sopotach.

Któż był zainteresowany w tym narybku żydowskim.

Chodzą słuchy, że reprezentacyjne stanowisko to uzyskał p. Perutz dzięki stosunkom koleżeńskim, jakie go łączą z generalnym dyrektorem p. Cyb..., którego podobno był kandydatem. Ile w tym prawdy jest nie mogliśmy dociec, lecz uważamy, że tego rodzaju konkretne pogłoski nie powstają same bez przyczyn. Powinien się nimi zainteresować przede wszystkim p. prezes Polskiej Konwencji Węglowej inż. Cyb...

Zainteresujemy się w dalszym ciągu stosunkami panującymi w pozostałych wielkich przedsiębiorstwach. Narazie jedynie notujemy fakt godny pożałowania, że widzimy nadal na czele biura zakupu „Lignoza", która zarabia na dostawach wojskowych i musi być traktowana jako przedsiębiorstwo dla celów wojen. pracującego od lat, Niemca nie bardzo nawet lojalnego, w stosunku do państwa polskiego, czynnego patriotę - zwolennika stosunków zachodniego sąsiada p. Cierpiola.

Czy pan generalny dyrektor Szeffer nie widzi dotąd anormalności tego stanu rzeczy? Czyż mogą tolerować i kompetentne władze polskie, by w przedsiębiorstwie które styka się z racji dostaw wojskowych do pewnego stopnia z tajemnicą wojskową pozostawiono na stanowisku tak decydującym Niemca i to dziś, kiedy na skutek poczynań antypolskich w Niemczech prasa prorządowa najgłośniej domaga się stosowania faktycznego odwetu gospodarczego.

Spodziewamy się, że władze firm w tym artykule wymienionych, oraz właściwe władze polskie zainteresują się poruszonym przez nas zagadnieniem i przyczynią się do szybkiej a decydującej zmiany polityki personalnej w tych przedsiębiorstwach.

As.

Mediolan, w sierpniu 1937.

Nowoczesna Italia

(Od własnego korespondenta)

Gdy się czyta w prasie t. zw. światowej vel żydowskiej różne „sprawozdania", „krytyki" i „oceny" nowoczesnej Italii, pisane dla międzynarodowej publiczności, wierzącej jeszcze w demokrację, liberalizm, w Ligę Narodów i „postępowość" Sowietów, zaniepokojonej ostatnim widomym i dla wszystkich widocznym wzrostem znaczenia i potęgi Italii narodowej, to niejeden z czytelników mógłby nabrać przeświadczenia, że nastrój Italii, poza olbrzymiemi zbrojeniami, poza uciskiem, gwałtem i wielkiej autoreklamy nie wniósł w życie Narodu Włoskiego nic nowego. W specjalnie czarnych kolorach stara się ta kategoria prasy międzynarodowej przedstawić nieznośną sytuację w jakiej rzekomo żyje i pracuje robotnik włoski pod władzą faszyzmu.

Nie ma nic bardziej kłamliwego i bardziej bezsensownego jak tego rodzaju twierdzenia.

Piszący te słowa pamięta Włochy z okresu, poprzedzającego dojście do władzy Mussoliniego.

Wówczas na płotach i na ścianach miast i osad włoskich, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, widniały dwa typy napisów: jeden — socjal-komunistyczny, drugi — narodowy. Proporcja pomiędzy ilością każdego z tych dwuch typów napisów zmieniała się szybko na rzecz napisów o treści narodowej. I jest faktem, że robotnik włoski miał się najgorzej wtedy właśnie, gdy na wszystkich budowlach włoskich widniał napis: „Evviva la Russia di Soviet" i „Evvive Lenin" („niech żyje Rosja Sowiecka" i „niech żyje Lenin"). Był to okres masowej okupacji fabryk w Turynie, Mediolanie, Bolonii, działo się to w dwa lata po okresie Wielkiej Wojny.

Ciężkie warunki socjalne, ciężkie położenie mas pracujących, niepomiernie niskie zarobki w stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby zbiegały się w czasie z okresem panowania rządów lewicowych, z okresem socjal-komunistycznych komitetów fabrycznych, które zastąpiły częściowo personel fachowy w zakładach przemysłowych.

Sytuacja Italii z tego okresu przypominała bardzo obecną sytuację w czerwonej Hiszpanii gdzie rządzą „przyjaciele" klasy robotniczej, wówczas gdy sami robotnicy i ich rodziny, nawet ci, co jeszcze pracują, nie mają co jeść, bo wszystkiego brak, a zarobki na nic już nie wystarczają.

Robotnik włoski, który doskonalę odczuł na sobie wszystkie dobrodziejstwa chaosu, powstałego na skutek polityki ówczesnych demokratyczno - liberalno - socjalistycznych rządów włoskich, wspomaganych przez marksistowsko - anarchistyczne syndykaty „robotnicze" prędko otrząsł się z wpływów swoich protektorów i zdecydowanie przeszedł pod sztandary idei narodowej, reprezentowanej przez dzisiejszego szefa italskiego rządu narodowego Benito Mussoliniego.

Śmiemy twierdzić, że nigdy Mussolini i jego idea nie doczekały się tak szybkiego zwycięstwa, gdyby mu do tego nie dopomogły spracowane dłonie robotnika włoskiego.

I ta nić wzajemnego zrozumienia i poparcia jaka istnieje pomiędzy naczelnym kierownictwem partii faszystowskiej, a sferami robotniczymi, nie tylko że przetrwała do chwili obecnej, ale jeszcze bardziej, z biegiem lat się wzmogła, okrzepła, nabierając cech nierozerwalnej całości w ogólnym zagadnieniu wspólnoty narodowej. To też dzisiaj, gdy w charakterze cudzoziemca ogląda się strukturę socjalną narodowej Italii to na pierwszy plan wybija się dzieło ugruntowania bytu mas robotniczych. Nie tylko sam robotnik, lecz wszyscy członkowie jego rodziny są otoczeni istotną (nie papierową) opieką ze strony narodu.

Płace robotnicze są dobre i podlegają kontroli władz. Nie widzi się dzisiaj twarzy zmizerniałych wśród robotników, nie widać ludzi źle ubranych.

Bezrobocia wśród robotników we Włoszech właściwie mówiąc już niema. Każdy ma do pracy prawo i ją też otrzymuje.

Jestto tem łatwiejsze, że ogólna sytuacja gospodarcza Italii jest naogół dobra potęgowana przez niezwykły wzrost przedsiębiorczości rządowej i prywatnej w dziedzinach budownictwa, inwestycji wszelkiego rodzaju jak i przy rozpoczęciu realizacji dzieła kolonizacji wielkich obszarów wschodnio - afrykańskich. Wówczas gdy robotnik pracuje, żoną jego opiekują się organizacje społeczno - narodowe a dziećmi szkoła i kluby dziecięce. Latem dzieci jego mają zapewniony pobyt w górach lub na plażach morskich za tak niską cenę, że może ją z łatwością opłacić. Sam robotnik, za również znikomą opłatą, ma otwarte dla siebie miejsca wypoczynku w najlepszych uzdrowiskach i na najbardziej uczęszczanych plażach morskich Italii.

Po pracy do dyspozycji robotnika stoi organizacja pod nazwą „Po pracy" gdzie się schodzą wszyscy pracownicy danego warsztatu pracy (zakładu przemysłowego), począwszy od niewykwalifikowanego robotnika aż do naczelnego dyrektora i właściciela zakładu czy firmy. Te kluby robocze są chlubą faszystowskiej Italii i odgrywają bardzo wielkie znaczenie w dziele zespolenia wszystkich klas włoskich w jeden zwarty naród.

Pod rządami narodowymi robotnik włoski stał się pełnoprawnym i świadomym członkiem swego narodu, co ujawnia się zarówno zewnętrznie — w jego postawie i wyglądzie, jak i przy bliższym z nim kontakcie — w rozmowach na tematy społeczne ogólno-polityczne.

Jeśli chodzi o pogląd na sprawy ogólne obchodzące cały naród Italski, to nie ma dzisiaj różnic pomiędzy poglądem chłopa, inteligenta lub robotnika, gdyż wszyscy wyznają jeden wspólny pogląd narodowy.

Przypomina to żywo stosunki panujące dzisiaj w Polsce w Obozie Narodowym, gdzie t. zw. góra i masy mają jeden wspólny pogląd na najważniejsze zagadnienia życia narodu.

Co może zdziałać taki wspólny i ustalony w skali państwowej pogląd na najważniejsze zagadnienia narodu, połączony z wolą realizacji swych celów i zamierzeń, o tem napiszemy osobno.

Alfa.

✡

Przykra rzeczywistość

Zażydzenie Mikołowa w zestawieniu cyfrowym

Zażydzenie miast śląskich coraz bardziej przybiera na sile. W pięknym do niedawna Mikołowie coraz częściej zauważyć można brudnych handlarzy żydowskich, a przy zbiegu głównych ulic żydowskie reklamy, ściągające naiwnych a często nieuświadomionych kupujących.

Jak wygląda rynek w Mikołowie? Otóż w dni targowe roi się tu od żydowskich handlarzy i handlarek, przypominając krakowską „Tandetę" lub Kazimierz.

A jak przedstawia się zażydzenie innych dziedzin handu? Na cztery drogerie jest jedna żydowska „Pod Opatrznością" w rynku nr. 12, własność żyda Weisa Dawida.

W branży obuwniczej na ogólną liczbę 9 jest 5 żydów, którzy obuwiem z papierowymi podeszwami zasypują okoliczne wioski. Handel jaj i nabiału prowadzi tu wyłącznie żydówka Sztajer Chawa (Krakowska 13a).

Na dwa składy drzewa jeden żydowski (Keller Maurycy). W konfekcji męskiej są tylko dwa sklepy chrześcijańskie, a trzy żydowskie, z których Frojmowicz Moszek Mordka ma stoisko na targach.

Cegielnie 3 chrześcijańskie 1 żydowska (H. Jacobowitz). Skóry: 1 chrześcijański skład, jeden żydowski („Surowiec"). Wyjątek stanowią składy spożywcze, wśród których nie ma ani jednego żydowskiego. Manufaktura, towary krótkie i art. męskie: 5 chrześcijańskich i 5 żydowskich. Galante-

Dokończenie na str. 3-ciej.

Niemieccy bezbożnicy

usunęli krzyże z sal

Niebywały skandal wywołała wycieczka studentów w Budapeszcie

Warsz. Dz. Narod. donosi:

Wielkie wrażenie wywołał tu niebywały skandal wywołany przez wycieczkę studentów niemieckich, bawiącą przed kilku dniami w stolicy Węgier.

Jak okazuje się, studenci niemieccy zakwaterowani jako goście w kolegium św. Emeryka, dali wyraz swoim bezbożniczym nastrojom i własnowolnie, bez wiedzy gospodarzy, usunęli krzyże z zajmowanych sal. Wyraz oburzenia narodu węgierskiego z powodu tego ordynarnego i niedopuszczalnego zachowania się niemieckich bezbożników, daje pismo „Magiar Kultura", wypowiadając się w ostrych słowach przeciwko wszelkim nowym wizytom z Niemiec, czy z Sowietów, które mogłyby na Węgrzech szerzyć bezbożnictwo.

W węgierskim godle państwowym — zaznacza pismo — znajduje się znak krzyża. Węgry nie dadzą usunąć tego znaku, ani dla celów turystyki, ani nie poświęcą krzyża dla węgiersko-niemieckich obrotów handlowych, lub węgiersko-niemieckiej przyjaźni. Następnie „Magiar Kultura" wskazuje na brutalność i bezczelność postępku studentów niemieckich, których przynajmniej dobre wychowanie powinno było ochronić przed podobnym czynem, obrażającym uczucia gospodarzy.

„Esti Curiero" podając sucho do wiadomości fakt powyższy, zaznacza, że premier Daranyj odbył konferencję z posłem niemieckim. W kołach politycznych Budapesztu krąży wiadomość, że premier węgierski założył wobec posła niemieckiego kategoryczny protest, zarówno przeciwko bezczelnemu zachowaniu się studentów niemieckich, jak też przeciwko propagandzie hitlerowskiej, prowadzonej na Węgrzech, przy czynnym współudziale Berlina.

Pod tym względem materialną łączność pomiędzy Berlinem a hitlerowcami węgierskimi, wykazał publicznie hrabia Szechenyj, poseł partii małorolnych, oświadczając na zgromadzeniu, że hitlerowcy węgierscy otrzymają w jesieni bież. roku milion marek z Berlina na cele organizacyjne. Mimo, że twierdzenie to obiegło prasę, nie spotkało się ono z żadnym zaprzeczeniem ze strony eksternistów prawicowych i nikt nie zaskarżył Szechenyj'ego przed sądem o oszczerstwo. Tym samym hitlerowcy węgierscy potwierdzili, że są subwencjonowani przez Berlin, a tym samym, że dopuszczają się zdrady w stosunku do własnej ojczyzny. Co więcej, rewelacje posła Szechenyjego potwierdzają, że Berlin wzorem Kominternu prowadzi na obcych terytoriach państwowych robotę wywrotową, skierowaną przeciwko istniejącym ustrojom państwowym.

Jak twierdzą w kołach politycznych, w związku z rosnącym na Węgrzech bezpieczeństwem hitlerowskim, premier Daranyj postanowił zarzucić dotychczasową taktykę wyczekiwania i łagodzenia, i rozpocząć energiczne kroki zarówno na terenie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, ażeby oczyścić wreszcie kraj od plagi propagandy hitlerowskiej i przywrócić społeczeństwu poczucie ładu i spokoju.

W związku z tym, premier Daranyj odbył konferencję z min. sprawiedliwości Łazatą i min. spraw wewnętrznych Szellą, z którymi omówił zamierzone posunięcia.

Starosta Szaliński odchodzi?

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, w najbliższym czasie ma być odwołany ze swego stanowiska starosta świętochłowicki p. Szaliński, który ma otrzymać notariat w jednym z miast śląskich. P. Szaliński pełni obowiązki starosty, przewodniczącego Wydziału Powiatowego, prezesa zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach i dyrektora policji w Chorzowie.

Na miejsce p. Szalińskiego ma być przeniesiony dotychczasowy starosta w Cieszynie p. Plackowski.

Skąd płyną kredyty

dla rzemiosła żydowskiego?

Rzemiosło żydowskie, którym się zajmuje setki tysięcy osób, korzysta z bezprocentowych pożyczek, udzielanych przez specjalne kasy, znajdujące się w 700 miejscowościach Polski. Pożyczki spłacane są w ratach długoterminowych i stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla utrzymujących. Pożyczki te pozwalają rzemieślnikom żydowskim założyć warsztat pracy, przetrwać okres kryzysu i konkurować skutecznie z rzemieślnikiem polskim, znajdującym się w ciężkich warunkach. Rzemieślnicy żydowscy, podobnie jak kupcy i handlarze, znajdują się dzięki wydajnym bezprocentowym pożyczkom w warunkach wprost uprzywilejowanych. Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest fakt niezmiernego rozwoju kas bezprocentowych kredytu dla rzemiosła żydowskiego dopiero po r. 1936. Już w drugiej połowie r. 1926 powstało 226 kas, a 31 grudnia r. 1927 kas żydowskich było w Polsce 504.

Po roku 1936 znalazły tak dogodną dla siebie koniunkturę, że zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu.

Dziś działa w Polsce 700 kas żydowskiego bezprocentowego kredytu. Kasy te są zarejestrowane w biurze „Jointu" (amerykański komitet pomocy Żydom).

Nadto czynne są jeszcze kasy nie zarejestrowane w biurze „Jointu", ale pozostające z nim w kontakcie. A że znamy talent Żydów do ukrywania swego stanu posiadania, o ile się tylko da, więc liczbę kas żydowskiego kredytu bezprocentowego możemy śmiało przyjąć grubo powyżej tysiąca.

Kasy bezprocentowego kredytu żydowskiego, to jawny legalny bastion potęgi żydowskiej, one to bowiem utrwalają i wzmacniają stan żydowskiego posiadania w Polsce, udzielając pomocy finansowej rzemiosłu i handlowi żydowskiemu.

Te kasy wraz z bankami żydowskimi, to polip, wysysający z Polski żywą siłę gospodarczą, one doprowadzają do nędzy polskie miasta i polską wieś, wzmacniając żydowski stan posiadania.

Te kasy, mimo że prosperują doskonale, otrzymują jeszcze pomoc finansową od **państwa polskiego.**

Rzemieślnik żydowski posiada zatem źródła kredytu bezprocentowego zasilane z dwóch stron:

1) przez bogate żydostwo amerykańskie (Joint);

2) przez subwencje od państwa polskiego.

W gorszym położeniu znajduje się rzemieślnik **polski.** Kto mu daje subwencje? Kto przychodzi do niego z zamówieniami? Kto mu ułatwia drogę do dostaw państwowych, samorządowych i społecznych?

Jest na czym pomyśleć! I trzeba myśleć ale trzeba też i działać, ażeby to zmienić na lepsze.

☆

Posada dla p. Wacława Jędrzejewicza

„Dziennik Bydgoski" zajmuje się projektem postawienia p. Wacława Jędrzejewicza, niefortunnego komisarza polskiego na wystawie paryskiej, na czele Państwowego Instytutu Filmowego:

„Nie można zaprzeczyć, że zamiary p. Jędrzejewicza są wcale, wcale. I powodzenie też mieć będzie. Tak się bowiem jakoś składa, że nasz rząd miewa pieniądze albo na fabrykę soku malinowego, albo na wytwórnię kłódek, albo na podkarmienie biednych pp. Jędrzejewiczów!

Wobec osiągniętych już sukcesów p. Wacława na terenie szkolnictwa i Paryża i wobec zapowiedzi w dziedzinie filmu (psy będą wyły w kinach..) warto się już obejrzeć za pomnikiem dla niego.

A możeby tak samego w gips wsadzić i na cokole postawić?".

Jak widzimy, osoba nieszczęsnego ministra i jeszcze bardziej nieszczęsnego komisarza nie budzi wcale respektu w Bydgoszczy. I nie tylko w Bydgoszczy.

☆

Atak żydów na Wielkopolskę

Jak wiadomo Wielkopolska znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że posiada najmniejszy odsetek żydów w Polsce, to też żydzi starają się wszelkimi sposobami odzyskać utracone pozycje gospodarcze i za wszelką cenę dążą do opanowania tej dzielnicy.

Ostatnio obiegła Poznań pogłoska, że wychodzący od niedawna w Krakowie „Krakowski Kurier Wieczorny" (żydowski) chciał uszczęśliwić Wielkopolskę a to przez wydanie jednej strony przeznaczonej dla Wielkopolski (drukowanej w Poznaniu). Transakcja ta jednak na skutek czujności tamtejszego społeczeństwa nie doszła do skutku, gdyż nie mogli znaleźć odpowiedniego wydawcy i redaktora. Brawo Wielkopolanie!

Zajścia przeciw żydom

w halach targowych w Łodzi

Na targu w halach przy ul. Piotrowskiej 317 grupy młodych narodowców rozrzucały odezwy nawołujące do bojkotu kupców żydowskich. Jednocześnie zachęcano chrześcijan do kupowania wyłącznie u straganiarzy Polaków. Na tym tle doszło do zajścia, w trkcie którego pobito 49-letniego Abrama Kona (Pabjanicka 1).

Na alarm przybyły do hal większe oddziały policji, które przywróciły spokój. Trzy osoby aresztowano. Na miejsce wypadku przybył również starosta grodzki dr. Mostowski.

☆

(Dokończenie ze strony 2-giej)

ria: 3 chrześcijańskie, 7 żydowskich. Cukierki i czekolada: 3 chrześcijańskie i 2 żydowskie. Kapelusze damskie: 1 chrześcijański i 1 żyd., Likiery, wódki, piwa: 2 składy chrześć. 2 żyd. Rowery, aparaty fot., radia: wszystkie trzy składy żydowskie. Meble 2 chrześcijańskie 2 żydowskie. Branża czapnicza i rymarstwo jest tylko w rękach żydowskich.

Osiedlające się w Mikołowie żydostwo usiłuje utrwalić swój stan posiadania, lecz dzięki wytrwałej i codziennej pracy Obozu Wszechpolskiego wzrasta liczba uświadomionych Polaków, zwiększają się szeregi tych, którzy omijają sklepy i stragany żydowskie, popierając polski handel i rzemiosło.

Pałace wójtów

„Kurier Wileński" zwraca uwagę na jaskrawe wypadki rozrzutnej gospodarki na Polesiu, np. na luksusowe urzędy gminne.

„Oglądałem w Łunińcu taki jeden budynek? Budynek? Nie budynek! Takiej willi, takiego pałacyku nie powstydziłaby się ani Wisła, ani Jurata, ani żadne inne uzdrowisko reprezentacyjne. W gmachu tym oczywiście mieści się mieszkanie pana wójta. Szklany dach rozmaitości i wygody! Złośliwi twierdzą, że dach jest rozsuwalny i w upały p. wójt bez kłopotów może sobie plażować w mieszkaniu.

Osobiście nie sprawdzałem, ale wszystko jest możliwe. Brakuje tylko wiszących ogrodów Semiramidy. Podobno w tamtych stronach takich gmachów jest więcej. Każda gmina poczytuje sobie za punkt honoru wysadzić się na pałacyk".

W dzisiejszych czasach niepotrzebny przepych należy tępić jak komunizm. Jest bowiem równie jak komunizm szkodliwy.

☆

Po aresztowaniach narodowców w Zamojszczyźnie

Część aresztowanych w Zamojszczyźnie członków Stronnictwa Narodowego zostało już zwolnionych i oddanych pod dozór policyjny. Wiceprezes okręgu, K. Rzewuski, oraz Gliński, zostali osadzeni w więzieniu w Lublinie. Kilku aresztowanych przebywa w więzieniu w Tomaszowie, natomiast aresztowani chłopi w więzieniu w Zamościu.

Żydzi pozbawieni notariatów na Śląsku Opolskim

Niemieckie władze sprawiedliwości wydały na byłym terenie plebiscytowym Górnego Śląska zarządzenie, pozbawiające urzędów notariuszy Żydów na całym tym obszarze.

W myśl tego zarządzenia pozbawiono 40 notariuszy-Żydów w Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu, Raciborzu, Głupczycach, Głogówku, Opolu i Pyskowicach, z czego w samym Bytomiu 13, a w Gliwicach 9.

Zarządzenie to stoi w związku z wygaśnięciem przepisów Konwencji Genewskiej, która dotychczas chroniła notariuszy Żydów przed pozbawieniem urzędów.

☆

PRACA POLSKA

Kongres Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“

W dniu 5 września b. r. odbył się na sali restauracji w Parku Kościuszki Kongres radców zakładowych i delegatów Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“. Zebranie miało na celu zajęcia stanowiska do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie oraz ostatniego orzeczenia Komisji Arbitrażowej. Zagaił je, oraz zreferował przebieg wypadków na froncie pracy w ostatnich miesiącach prezes okręgowy Franiel, po czym wywiązała się bardzo ożywiona i poważna dyskusja.

Dyskutanci dali wyraz swym zapatrywaniom, że skrócenie czasu pracy nie przyniesie górnikowi żadnej realnej korzyści. Zasadniczej natomiast zmianie powinny ulec stosunki bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Nadzór ze strony Urzędów Górniczych powinien być zwiększony i przeprowadzany rygorystycznie. Stosunki bowiem na wielkiej ilości kopalń urągają podstawowym warunkom bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ogromna podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby doprowadziła dziś do tego, że górnik w obliczu nadchodzącej zimy znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Stąd też orzeczenie Komisji Arbitrażowej, które przewiduje tylko minimalną podwyżkę zarobków jest dla robotników wysoce krzywdzące i nie do przyjęcia. Uzasadnienie tak małej podwyżki skróceniem czasu pracy stanowi pominięcie zasadniczych postulatów świata pracy.

Na tle orzeczenia Komisji Arbitrażowej podkreślono obłudną grę wszystkich tych związków zawodowych, które zapowiadając walkę o sześciogodzinny dzień pracy zapomniały o zarobkach robotniczych, których realna wartość obniżyła się już bardzo znacznie na skutek panującej drożyzny.

Ten monopol obrony robotników, który Z. Z. Z. i Z. Z. P. chciały zarezerwować dla siebie okazał więc ujemne swoje skutki. Wynik tej krótkowzrocznej polityki jest dla robotników najfatalniejszy.

W wyniku 3½ godzinnych obrad Kongres powziął następujące uchwały:

Kongres radców zakładowych i delegatów Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“ stwierdza:

1) że dokonane skrócenie czasu pracy nie zdoła w niczym załagodzić sprawy bezrobocia — a przeciwnie spowodować może nacisk pracodawców na zwiększenie wydajności do poprzedniej normy ze szkodą dla zdrowia i życia robotnika. W tym stanie rzeczy domagać się musi wzmożenia ochrony i bezpieczeństwa pracy na kopalniach przez instytucje nadzorujące, a w szczególności Urzędy Górnicze.

2) Orzeczenie Komisji Arbitrażowej jest dla górników krzywdzące i nie do przyjęcia. Związek Zawodowy Górników „Praca Polska“ podtrzymuje żądanie złożone przy rozpoczęciu pertraktacyj o ogólne podwyższenie zarobków o 25 %.

3) Winę za tak niepomyślne dla robotników rozstrzygnięcie Komisji Arbitrażowej składa Kongres na dwulicową politykę tych związków zawodowych, które — na rozkaz czerwonej międzynarodówki — bezproduktywną walką o czas pracy spowodowały przegraną w sporze o wysokość zarobków.

Oprócz żądania swego, wyrażonego w punkcie 2. rezolucji, a mianowicie ogólnej podwyżki zarobków o 25%, Kongres postanowił, *że w wypadku zgody pracodawców na dalszą podwyżkę 8⅓% za pół godziny pracy, powrócić do normy 8 godzinnego dnia pracy.*

Żądanie to, jako *dodatkowe powinno być wprowadzone niezależnie od ogólnej podwyżki zarobków i ma na celu wyrównanie tych strat, które robotnik wskutek kryzysu, licznych turnusów i dzisiejszej drożyzny poniósł.*

Przebieg Kongresu był poważny i budujący i świadectwem, że stanowisko zajęte od początku sporu zarobkowego przez „Pracę Polską“ było jedynie słuszne i realne.

Dola a potrzeby górnika polskiego

Zagadnienie czasu pracy jest problemem tak już szeroko omówionym, że zdawałoby się nic więcej do niego dodać nie można. A jednak sytuacja ostatniego okresu dostarcza nam kilka nowych, ciekawych i pouczających kwestyj.

Przy wypowiedzeniu taryfy na 31. stycznia 1936 r. związki zawodowe domagały się 10 % podwyżki płac — albo skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie przy utrzymaniu płac na dotychczasowym poziomie.

Jeżeli zważymy, że w roku 1935 świętówki i turnusy były na porządku dziennym, to rezygnowanie na dłuższą metę z podwyżki płac na rzecz ograniczenia czasu pracy było nonsensem. Dla robotnika ważnym jest nietylko jego zarobek dzienny, ale i zarobek miesięczny, który określa jego możliwości finansowe. Przy skróceniu czasu pracy do 6 godzin nie uniknięto by jednak obniżki płac, gdyby skrócenie czasu pracy odbiło się ujemnie na sytuacji górnictwa. Doszłoby wreszcie do tego, że zarobek zwiększonej ewentualnie załogi wskutek turnusów i świętówek nie odbiegałby wiele od zasiłku dla niepracującego. A sytuacja taka działa już na robotnika pracującego i powoduje go do upomnienia się o swój los.

Ofiary jakie poniósł górnik polski w okresie kryzysu były podwójne: Objawiły się one we wzmożonej wydajności na członka załogi — z uszczerbkiem i nadwyrężeniem sił i zdrowia oraz w obniżce płac na odrobioną dniówkę — (mimo zwiększenia wydajności).

Poprawa sytuacji robotnika powinna więc nastąpić od wyrównania tych strat i ofiar, które robotnik przymusowo musiał złożyć na rzecz kryzysu.

To są zagadnienia najpilniejsze i dla robotnika najboleśniejsze.

Tymczasem polityka związków zawodowych poszła innym torem. Gdy sytuacja górnictwa i poszczególnego robotnika była beznadziejna, przyszły one z postulatem ograniczenia czasu pracy. W ten sposób chciano robotnika ponownie obciążyć skutkami kryzysu. Zwiększona załoga lada chwila byłaby przyczyną dalszych turnusów i świętówek — pauperyzacja jego postępowałaby dalej.

Tymczasem na horyzoncie naszym inne ukazały się oznaki zwiastujące zmianę sytuacji.

Wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby — spadek zarobków realnych sprowadził ciężkie przesilenie w budżecie poszczególnego robotnika. Związki walczyły o czas pracy, rezygnując z podwyżki zarobków na dniówkę. Dopiero gdy sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że płaca robotnicza okazała się niewystarczającą, wówczas z ciężkim sercem zdecydowano się na żądanie podwyżki zarobków — nie rezygnując przy tym z ograniczenia czasu pracy.

Wynik tej polityki odczuli już robotnicy na swojej skórze. Minimalna podwyżka zarobków przyznana w orzeczeniu Komisji Arbitrażowej uzasadniona została równoczesnym skróceniem czasu pracy.

Do takich więc sukcesów doprowadziła polityka tych związków zawodowych, które monopol obrony robotnika chciały wziąć na siebie. Szafowanie kieszenią robotniczą bez zgody i upoważnienia tych warstw trzeba jaknajsurowiej potępić. Gdy robotnikowi zależeć musi na osiągnięciu jako tako wystarczającego dochodu na potrzeby licznych zazwyczaj rodzin, wówczas każe mu się walczyć o fikcyjne reformy społeczne, a samemu rezygnować z osiągalnych korzyści.

Gdyby niepotrzebna walka o czas pracy to robotnik byłby mógł skuteczniej i wcześniej uzyskać podwyżkę zarobków. Dzięki więc takiego rodzaju polityce stracony został bezpowrotnie długi czasokres, w którym robotnik mógł był wyzyskać dogodność okresu koniunktury.

Winowajców tej zdrady interesów robotniczych szukać należy za barierą czerwonego frontu. Hasła polityczne postawiono przed postulatami zarobkowymi warstwy robotniczej. W tej sytuacji robotnik polski powinien podnieść swój głos i dopomnieć się o swoje prawa.

Słusznie więc na ostatnim Kongresie „Pracy Polskiej“ postawiony został wniosek o domaganie się dalszej 8⅓ % podwyżki wzamian za dodatkowe ½ godziny pracy.

„Praca Polska“ która w pertraktacjach zarobkowych wysunęła wniosek o podwyżkę zarobków o 25 % uzasadniła go w całej rozciągłości. Przychodząc dziś z nowym postulatem zatroskana jest o byt tego robotnika, który na skutek panującej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby został bardzo poważnie zagrożony.

Trzeba robotnikowi dać możność pracy i zarobku. Komuna tymczasem pragnie utrzymać niezadowolenie robotników — każe mu rezygnować z osiągalnych i łatwych do przeprowadzenia postulatów gospodarczych na rzecz postulatów politycznych — które z racji swej nierealności byłyby tylko zaczynem fermentów, burz i niepokojów.

Tego polski świat pracy wystrzegać się musi.

Robotnik polski nie może być bezwolnym narzędziem w ręku nieodpowiedzialnej kliki, która pragnie go używać do swych tajemniczych, światoburczych celów. Życie i praca robotnika nie mogą być przedmiotem krwawych przetargów. Trzeba w robotniku uszanować człowieka, jego godność osobistą, jego potrzeby i aspiracje.

Te postulaty realizuje program narodowy — podczas gdy jego przeciwnicy — uważają robotnika jedynie za środek w walce politycznej.

KATOWICE.

Oddział Z. Z. „Praca Polska“ w Katowicach, zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 12-go września o godz. 12-tej na sali p. Popiołka przy ul. Mikołowskiej.

Zarząd.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA“.

Przyganiał kocioł garnkowi

Z procesu Hindy Fleischerowej dowiedzieli się nieliczni nieuświadomieni, że od 11 lat panuje w państwie naszym wszechwładnie Jej Królewska Mość Protekcja ze swymi prawowitymi dziećmi — niedozwoloną interwencją i łapówką.

Jednym z przejawów tych rządów to wielki rozrost liczbowy Związku Legionistów a na naszym terenie Związku Powstańców Śl.

Nie chcę powtarzać wróblich prawd, wiecie bowiem, kochani Czytelnicy, że obie te czcigodne organizacje są odskocznią do kariery i składają się przeważnie z ludzi, którzy prochu dotąd nie wąchali, a wielką wojnę czy nawet powstania śl. oglądali z wygodnej perspektywy pieluszek i wózka dziecinnego.

Oba te związki występują w charakterze opiniodawczym gdy chodzi o obejmowanie posad, przyznawanie koncesji i t. d.

Charakter opiniodawczy sięga nawet ostatnio do oceny działalności obozów politycznych i niewątpliwie w tym charakterze wystąpił Zarząd Okręgowy Związku Powstańców Śl. w Bielszowicach, kierując do bratniej grupy w Makoszowach takie oto pismo, które przytaczam dosłownie:

Odpis.

Bielszowice, dnia 30 sierpnia 1937 r.

Zw. Okręg. Zw. Powstańców Śląskich, Bielszowice.
L. 80/37.

Do
Zarządu Grupy Zw. Pow. Śl.
w Makoszowach.

W odpowiedzi na pismo z dnia 25. sierpnia 1937 r. L. dz. 42/37 komunikuję, że O. W. jest organizacją sprzeczną i z ideologią Zw. Powst. Śl. jak również kierownictwem prorządowym, jej duchowym przewódcą jest Domowski, Witos i Korfanty.

Uważam, że wyrobienie polityczne powstańców powinno sięgać chyba różnicę pomiędzy Obozem Zjednoczenia Narodowego i O. W.

Prosimy podać tych członków do wykluczenia z Zw. Powst. Śl.

Za Zarząd Okręgowy Zw. P. Śl.
Bielszowice

podp. Szyguła sekr. podp. Jarczyk prezes

W tym pięknym dokumencie obskurantyzmu politycznego najweselszy jest przytyk dotyczący wyrobienia politycznego powstańców w Makoszowach. Pozwolę sobie wyrazić skromne powątpiewanie, czy Zarząd Okręgowy Zw. Powst. Śl. w Bielszowicach jest wyrobiony politycznie. Pomijając mitycznego Domowskiego (może Dmowskiego) intryguje mnie mocno nominacja Korfantego i Witosa na przywódców (a nie przewódców) duchowych Obozu Wszechpolskiego.

Czując się jednak tą nominacją niezwykle zaszczyconym, pragnę odwzajemnić się powstańcom śl. i ogłaszam niniejszym publicznie, że od dziś mianuję przywódcami duchowymi Związku Powst. Śl. — pułk. Koca, marsz. Grzesika i b. prezesa Parylewicza.

Daszek.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO“ NA ŚLĄSKU

Wielki Zjazd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Dąbrowie Górniczej

W dniu 5 bm. we wczesnych godzinach rannych zaczęły licznie zjeżdżać do Dąbrowy Górniczej delegacje poszczególnych placówek Stronnictwa Narodowego i Obozu Wszechpolskiego.

O godzinie 9,30 po zdaniu raportu na placu przy miejscowym Ognisku S. N. uformował się pochód, który w liczbie kilku tysięcy ruszył na mszę św. do kościoła. Po zakończonym nabożeństwie i odprawionych modłach za Wielką Polskę pochód przeszedł ulicami miasta, przyczem na zbiegu jednej z głównych ulic władze Stronnictwa Narodowego odebrały defiladę. Karne szeregi Narodowców, liczne sztandary narodowe, ponad 50 flag o barwach państwowych, duża ilość transperamentów — to wszystko wprowadzało w entuzjazm szeroko na trasie pochodu rozstawione społeczeństwo. Częste okrzyki na cześć Polski Narodowej i Wodza Romana Dmowskiego i radośnie wyciągnięte prawice witały defilujących.

W godzinach południowych przy Ognisku S. N. w Dąbrowie pod gołym niebem odbyła się uroczysta akademia z okazji Zjazdu Okręgowego, którą zagaił Prezes Okr. inż. Lachowski, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił kol. Ryszard Szczęsny z Częstochowy i kol. Wyganowski z Poznania. Oba przemówienia nagrodzono burzą oklasków, wznosząc równocześnie kilka okrzyków na cześć Polski Narodowej, Narodowej Częstochowy i Poznania. Podczas przemówień zebrani jednominutową ciszą uczcili pamięć poległych o Wielką Polskę bohaterów.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości orkiestra młodych odegrała Hymn Narodowy a zebrani z podniesionymi do góry prawicami odśpiewali Hymn Młodych.

W sali ogniska S. N. odbył się obiad żołnierski, a o godz. 16-tej zabawa taneczna, po której Oddziały S. N. z bardziej odległych miejscowości rozjeżdżały się do domu unosząc ze sobą wspomnienie długo niezapomnianej a jakże podniosłej uroczystości.



W nagrodę za gorliwą obronę interesów Izraela miejscowy rabinat na wniosek radnego Żmigroda postanowił poddać p. Jantę dyskretnej, rytualnej operacji.
Rysunek powyższy przedstawia miłego pacjenta na łożu boleści. Życzymy spiesznego wyzdrowienia i otrzeźwienia.

KOSZĘCIN.
Dnia 29. 8. br. odbyło się w Koszęcinie wielkie zebranie Ob. Wszechpolskiego na sali pana Wieszołka, w którym brało udział ponad 200 osób, Po zagajeniu przez kier. kol. Langiega i odśpiewaniu „Burzy“ kol. Chadziński z Tarn. Gór wygłosił obszerny referat, który tak przekonał i zadowolił miejscową ludność, że co chwilę był przerywany burzą oklasków. Po referacie wywiązała się dyskusja w której zabrał głos p. Opiela i inni, a gdy przystąpiono do spraw organizacyjnych, kilku nowoprzybyłych zadeklarowało się na członków O. W. Po wyczerpaniu się porządku obrad zakończono zebranie Hymnem Młodych i okrzykami na cześć R. Dmowskiego i Polski Narodowej.

MIASTECZKO ŚL.
W niedzielę, dnia 29 sierpnia odbyło się zebranie członków O. W. w Miasteczku. Zebranie zagaił kierownik Siwja, poczem wygłosił referat na temat: "Polska dla Polaków" kol. Nader, a następnie kol. Jaksik omówił kwestię żydowską. Po ożywionej dyskusji zebranie zakończono Hymnem Młodych.

SUCHA GÓRA.
W niedzielę, dnia 29. sierpnia br. odbyło się w Suchej Górze zebranie członk. O. W. Omówiono różne sprawy organizacyjne i zebranie zakończono Hymnem Młodych.

TARNOWSKIE GÓRY.
W dniu 6 września odbyła się miesięczna odprawa zarządów O. W. z pow. tarnogórskiego. Zebraniu przewodniczył kol. prezes pow. Chadziński, który omówił sprawy organizacyjne, po czym wygłosił referat organizacyjny kol. Inglot z Katowic.

CHORZÓW I.
W ubiegłym tygodniu odbyło się przy obecności około 100 osób zebranie Obozu Wszepolskiego w Chorzowie I. Zebraniu przewodniczył kol. kier. Lech. Referat wygłosił kol. Inglot. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

ZAWIADOMIENIE.
Obóz Wszechpolski Oddział w Pniowcu urządza w dniu 3-go października 1937 r. uroczystość z okazji rocznicy istnienia O. W. w Pniowcu, na którą to zaprasza się wszystkich członków Obozu Wszechpolskiego.
Zarząd.

Program:
1. O godz. 7,30 zbiórka w Pniowcu.
2. O godz. 8,30 wymarsz pochodu do kościoła.
3. O godz. 9,30 nabożeństwo.
4. O godz. 12-tej obiad.
5. O godz. 14-tej akademia.
6. zabawa.

—o—

Ozon o zmianie ordynacji wyborczej

Prasa popołudniowa ma nareszcie sensację polityczną. Oto O.Z.N. zapowiada wniesienie projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. Nie wiadomo ,jaki to będzie projekt i kiedy będzie do Sejmu wniesiony; nie przeszkadza to jednak różnym „Gońcom“ robić z ogólnikowej zapowiedzi wielkiego wydarzenia.

Cóż się stało?

Gen. Galica w swej mowie niedzielnej na zebraniu organizacyjnym wiejskiego Ozonu w Krakowie oświadczył:

„Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“.

W pierwotnym tekście mowy gen. Galicy ustępu tego nie było, przysłał go PAT później, jako uzupełnienie. Oświadczenie generała staje się zrozumiałe na tle jego całej mowy, gwałtownie atakującej Stron. Ludowe z powodu strajku chłopskiego. Wiadomo, że naczelnym żądaniem ludowców są nowe wybory do Izb na podstawie demokratycznych ordynacyj. Ozon usiłuje stworzyć sobie jakieś szanse pracy w okolicach, przez ludowców opanowanych i tym zapewne tłumacz, ć trzeba ogólnikową zapowiedź gen. Galicy o zmianie ordynacji.

Drugie oświadczenie w tej sprawie padło w Łodzi. Przemawiał tam na zebraniu Federacji Obrońców Ojczyzny delegat sztabu „O.Z.N.“ p. Browiński, wylewając — podobnie jak gen. Galica — na swych słuchaczy potok mętnych, nic nie mówiących frazesów. Jeden tylko ustęp brzmiał konkretniej:

„Na gruncie ustrojowym dokonano pewnej przesady. Zanadto pognębiono parlamentaryzm. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój państwa polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu, w tym przeświadczeniu OZN przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, idącej w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu“.

Przypominamy, że głównym argumentem pp. Sławka, Rostworowskiego i Walewskiego et cons. za obecną ordynacją wyborczą była także straszliwa troska o autorytet parlamentu. Dopiero Sejm i Senat, wybierane przez specjalne kolegia pewnych i zaufanych senatorów, miały — zdaniem p. Sławka — błyszczeć światłem prawdziwego autorytetu. Dopiero obecne Izby miały być rzeczywistym polskim parlamentem. Wiemy dziś dobrze, że autorom ordynacji chodziło o utrzymanie systemu sanacyjnego. Nie trzeba być bardzo domyślnym, by odgadnąć, o co chodzi dziś Ozonowi...

„Wieczór Warszawski“ stara się już wykombinować ,kiedy przyjdą nowe wybory. Przewiduje je na rok 1939, poprzedzający rok wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

„dla wyborów z początkiem 1939 roku należałoby uchwalić ordynację z początkiem 1938 roku, czyli podczas najbliższej sesji budżetowej, względnie na specjalnie zwołanej sesji nadzwyczajnej.

A że dyskusja nad ordynacją i jej uchwalenie nie może odbyć się „na chybcika“, to dochodzę do ostatecznego wniosku, że projekt nowej ordynacji powinien być zgłoszony do Sejmu najpóźniej w grudniu r. b., po otwarciu sesji budżetowej.

Tak być powinno, o ile myśli się poważnie o nowej ordynacji i nowych wyborach“.

Przypominamy oświadczenie „Gazety Polskiej“, że głównym warunkiem, od którego uzależnia się zmiany polityczne, jest zdobycie oparcia dla Ozonu w kraju. Jeśli — co dla nas jest już oczywistym — Ozon pozostanie organizacją martwą i bez znaczenia, to będzie się usiłowało radzić sobie, jak można, ot, jak obecnie.

Dziwne stosunki

w fabryce Deichsla

Od dłuższego czasu pojawiają się alarmujące wiadomości o stosunkach w znanej fabryce Deichsla w Sosnowcu. Wzmianki te rzucają kompromitujące światło na osobę Dyrektora firmy — p. Wasserbergera, jak i na metody, stosowane przez niego do robotników.

Częste konflikty Dyrekcji z pracownikami fabryki zawdzięczały łagodny zazwyczaj przebieg cierpliwości i dobrej woli robotników. Skoro jednak zostały przez p. Wasserbergera mylnie rozumiane, jako ugięcie się przed siłą — nastąpiła wreszcie chwila aby zaprotestować w imieniu dziejącej się im krzywdy.

Przed tygodniem po niedających żadnego konkretnego wyniku pertraktacjach, a wręcz wyzywającego zachowania się Dyrekcji, robotnicy ogłosili strejk okupacyjny w druciarni, a kiedy kierownictwo zamierzało w podstępny sposób przełamać ich opór przez chęć zaopatrzenie się w materiał druciany w pokrewnej fabryce w Sławkowie, przyłączyła się do strejku reszta załogi robotniczej.

Machinacje tym razem się nie udały.

Żywiołowy protest mas pracujących u Deichsla niechybnie wykaże słuszność stawianych przez nich postulatów i doprowadzi do ostatecznej porażki żydowskiego kierownictwa fabryki.

Jeśli dotychczas polska placówka mogła tolerować p. Dyrektora Wasserbergera na stanowisku naczelnym, była to widocznie tolerancja akcjonariuszy firmy. Wobec obecnego nastawienia całego społeczeństwa, robotnicy firmy Deichsel domagać się muszą radykalnej zmiany personalnej, tym bardziej, że p. Wasserbergerowi zarzucano już od wielu miesięcy przeróżne sprawki na terenie fabryki, które kolidują z najbardziej elementarną etyką kupiecką. I tak mówiono jawnie i głośno, jakoby p. Wasserberger z niesłychanym tupetem wprowadzał do fabryki przeróżnych dostawców, przepłacając w dwójnasób kupowane u nich artykuły techniczne. Podobno nawet jeden z nich, właściciel małej drogerii, dorobił się już pokaźnego majątku na tych niezbyt przejrzystych i bliskiego jego sercu przyjaciela czy nastych transakcjach. Czy takie sposoby p. Wasserbergera polegają na miłości bliźniewet krewnego — niewiadomo. Olbrzymie i niewspółmierne zyski dostawców rujnują przedsiębiorstwo i nie pozwalają na wypłacanie robotnikom miernych ich zarobków.

Jak się dowiadujemy, finansuje fabrykę Deichsla niemiecka instytucja Deutsche Bank w Katowicach. Podobno nawet często otrzymuje większe sumy na specjalne żądanie p. Wasserbergera — żyda z pod Oświęcimia. Czy również Deutsche Bank jest poinformowana o gospodarce, prowadzonej przez kierownictwo fabryki Deichsla, która woli kupować drogie artykuły techniczne, zamiast wypłacać zarobki robotników? Widocznie na terenie Polski nie istnieją rasowe uprzedzenia a hitlerowcy niemieckiego Banku idą ręka w rękę z Żydami z nad Soły przeciwko polskiemu robotnikowi.

Ale obecnie polski robotnik u Deichsla przemówił wreszcie innym, bardziej zrozumiałym językiem. Jeśli nie dla p. Wasserbergera, to może dla zagranicznych właścicieli fabryki i żydofilskich przyjaciół hitlerowskiego Banku Niemieckiego. Po za kordonem słupów granicznych — w Państwie Trzeciej Rzeszy język ten miałby już oddawna swoją dobitną wymowę.

Ale i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wcześniej czy później mieć ją musi i będzie ją miał. Czym wcześniej, — tym lepiej. Dla wszystkich, prócz dla tych, którzy czerpią z krzywdy ludzkiej osobiste korzyści do własnej kieszeni.

A wtedy atmosfera w fabryce Deichsla się oczyści i nastąpi era harmonijnej współpracy pomiędzy robotnikami firmy Deichsel i ich chlebodawcami. Bez fermentów, bez zgrzytów i bez protestów popartych strejkami.

Sosnowiczanin.

W celach reklamy, czy dla zniszczenia

chrześcijańskiej placówki

Jak nas informują, na terenie Mikołowa istnieje handel drzewa, który prowadzi żyd Lustgarten do spółki z p. Szot pod firmą „Elżbieta Szot".

Mąż wspomnianej wspólniczki inspektor policji wszedł w kontakt z właścicielem kina „Adria" p. Krzywoniem, pobierając od niego za wynagrodzeniem pewną ilość biletów do kina które miały być rozdawane w postaci premii kupującym drzewo. Fakt ten byłby zupełnie zgodny z opinią publiczną, gdyby owe bilety mające służyć za reklamę w handlu drzewa zużyto na ten cel. Jak się jednak dowiadujemy kupony w postaci biletów do kina są masowo rozdawane osobom nic nie mającym wspólnego z handlem drzewa, a w większości wypadków żydom. Lustgarten od pewnego czasu rozdaje swoim współwyznawcom te bilety na lewo i prawo, przez co naraża na duże straty właściciela kina „Adria", gdyż w ten sposób połowa jego klienteli składa się nie tylko z żydów, ale z osobników, którzy gratisowo odwiedzają każdy niemal program filmowy. Gdy weźmiemy pod uwagę ilość tych biletów, które w przeciągu miesiąca wpływają do kasy kina, to nietrudno zorientować się na jak wielkie straty narażony jest sam właściciel.

Pomysłowy trick żydowski, wykorzystany przez jednostki wpływowe miasta Mikołowa nie pozostał bez echa wśród miejscowego społeczeństwa, które czeka na wyjaśnienie tej reklamowej sprawy.

Żydowska niewdzięczność

W czwartek 26. 8. br. wieczorem znany obywatel z Koszęcina p. Cierpka widział żydowskich domokrążców, którzy udawali się na pociąg. Pan Cierpka ofiarował im swą usługę i odprowadził ich na dworzec, jakaś jednak była dla niego niespodzianka, gdy za wsią w pewnej chwili, Żydzi zaczęli krzyczeć i wołać o ratunek, a gdy na miejsce zjawiła się policja żydzi posądzili p. Cierpkę o napad, jednak gdy ich przyprowadzono na policję żydzi odmówili podpisania protokółu i co w tym mieli za interes niewiadomo, w każdym razie na p. Cierpkę zrobili żydzi podejrzenie.

Uważamy że p. Cierpka dostał od żydów w tym dniu dobrą nauczkę i na pewno więcej nie będzie się P. Cierpka ofiarował żydom, i zerwie z „wybranym narodem" koleżeńskość. Dodać należy, że p. Cierpka jako komendant Młodych Powstańców winien się wstydzić.

Gdzie lokują pieniądze śląscy przemysłowcy?

Onegdaj odbyła się we Wiedniu licytacja łoża, na którym rzekomo rozegrać się miała tragedia arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu austriackiego z baronówną Weczerą, t. zw. tragedia „W Mayerlingu".

Do licytacji stanęły różne osobistości ze świata arystokratycznego. Podobno także ekskról angielski przez jakiegoś zaufanego uczestniczył w licytowaniu.

Wśród licytantów znaleźli się także baronowie śląskiego przemysłu.

Jak się dowiadujemy podobno nabyła za cenę 64.000 szylingów łoże to pani E., żona jednego z generalnych dyrektorów przemysłu śląskiego.

E. S.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok

NA ZABÓJCĘ ST. KĘDZIORĘ.

Sąd Apelacyjny w Wielnie rozpatrywał sprawę Szczerbkowskiego, skazanego w pierwszej instancji za zabicie starszego posterunkowego Stefana Kędziorę na karę śmierci, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych, oraz zapłacenie 1 zł. wdowie po Kędziorze, tytułem strat materialnych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Apelacyjny postanowił uchylić powództwo cywilne Bronisławy Kędziorowej i pozostawić bez rozpatrzenia natomiast zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego skazującego żyda Szczerbkowskiego na karę śmierci.

Wpisy

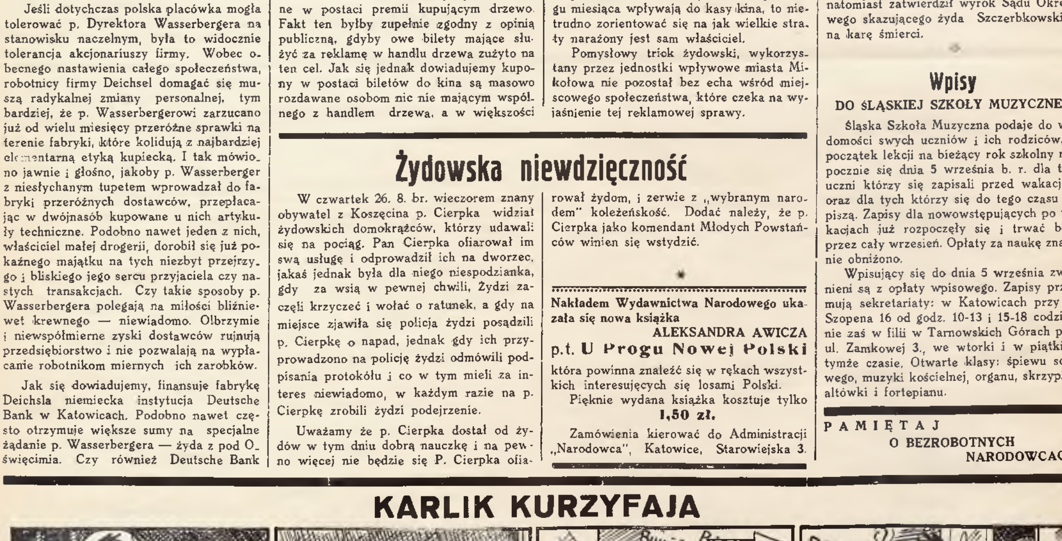
DO ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Śląska Szkoła Muzyczna podaje do wiadomości swych uczniów i ich rodziców, że początek lekcji na bieżący rok szkolny rozpocznie się dnia 5 września b. r. dla tych uczni który się zapisali przed wakacjami oraz dla tych którzy się do tego czasu zapiszą. Zapisy dla nowowstępujących po wakacjach już rozpoczęły się i trwać będą przez cały wrzesień. Opłaty za naukę znacznie obniżono.

Wpisujący się do dnia 5 września zwolnieni są z opłaty wpisowego. Zapisy przyjmują sekretariaty: w Katowicach przy ul. Szopena 16 od godz. 10-13 i 15-18 codziennie zaś w filii w Tarnowskich Górach przy ul. Zamkowej 3., we wtorki i w piątki w tymże czasie. Otwarte klasy: śpiewu solowego, muzyki kościelnej, organu, skrzypiec, altówki i fortepianu.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

KARLIK KURZYFAJA



Krowę żydzi tu zamknęli,
Więc biedaczka lamentuje,
Bo na ubój przeznaczona
Więc Karlika przywołuje.

Mu... mu... mu..: mu::: ryczy krowa
Karlikowi spać nie daje
Budzi się więc nasz Karliczek
I prędziutko z łóżka wstaje.

Biedna krowa, myśli Karlik
Jutro żydy ją zabiją,
Będą męczyć, jak to żydy,
Krają ją choć jeszcze żyje.

Szybko porwał za rewolwer
I w kierunku ryku idzie.
Musi jakoś przecież pomóc,
Biednej krowie w tej jej biedzie.



Rodaku — Chłopie!

Żydowstwo, opanowawszy w Polsce przemysł, handel i rzemiosło wyciąga swą brudną łapę po ziemię.

Ziemię krwawo i drogo wywalczoną przez ciebie Rodaku.

Dziś tysiące głodnych braci naszych, szukać musi chleb zagranicą, gdy tym czasem żydostwo tuczy się na naszej ziemi.

Obowiązkiem więc naszym jest stanąć do walki ekonomicznej z żydostwem i wyrwać im zdobyte pozycje.

Walczyć o Polskę dla naszych dzieci — Polskę dla Polaków.

WYDAWNICTWO NARODOWCA - Katowice.



RODAKU:

Czy wiesz dlaczego dzieci Twoje chodzą głodne, obtargane i bose?

Dlaczego Twoi ziomkowie opuszczają rodzinne zagony i idą na służbę do obcych?

Dlaczego w Twojej chacie panuje nędza i niedostatek?

Pamiętaj więc, że nieszczęściem twem jest ŻYD:

Żyd, który opanował prawie cały handel, rzemiosło a ostatnio dobiera się do ziemi.

Żyd, który szerzy demoralizację i propaguje komunizm.

BROŃ SIĘ WIĘC PRZED TĄ ZARAZĄ ŻYDOWSKĄ!

KUPUJ I SPRZEDAWAJ TYLKO U POLAKÓW!

WYDAWNICTWO NARODOWCA - Katowice.

Wzór ulotek. Cena z przesyłką za 1000 szt. zł 3.- przy obiorze 5.000 szt. po zł 2.75. Zamówienia i pieniądze kierować do Adm. „Narodowca".



Ruda. Pan Stebel, komornik sądowy i pan Pradelski z Rudy zakupili meble w żydowskiej firmie „Dom Okazji" właść. S. Gross Katowice ul. Piłsudskiego 40.

Mysłowice. W dniu 3 września br. kupowali masło u żydowskiej straganiarki na targu:

Urzędnik Magistratu p. Podlejski z córką, kolporter „Polski Zachodniej"; p. Kornek z żoną; urzędnik kolejowy p. Manowski z żoną; żona urzędnika kolejowego p. Januszewicza Wilhelma; żona urzędnika kolejowego p. Mateji Franciszka i córki kierownika pociągu p. Mansla Wilhelma;

Jak widzimy, przeważnie kolejarze. — Czy to nie „wykolejenie"?

Pani Brol, restauratorka z Piasku i p. Larysz, urzędnik pocztowy z żoną kupowali ryby u żyda Weisa.

Pani Jaskólska Stefania, właścicielka domu przy ul. 10 lutego nr. 5 zaopatruje się w wszelkie towary u żyda Wolfa i u „naszych równouprawnionych" na Modrzejowie. Brrr! Co za przyjemność! Co za spółka Żydy i pani Jaskólska.

Dr. Knapczyk i żydowska drynda. Nawiasem — trzeci wypadek. Mój Boże, Jakże ciężko się odzwyczaić.

Lubliniec. Ostatnio zasilili szeregi „Szabesgojów" w Lublińcu p. p. żona dr. Gimnazjum Państwowego Tyranowa, żona prez. Zw. Powst. i posła na Sejm Śląski Golasiowa, żona naczelnika poczty Swobodowa, żona urzędn. magistratu Kuboszowa, żona urzędn. skarbowego Spyrowa, żona urzędn. kolejowego Brzezinowa, żona urzędn. Sądu grodzkiego Rojowa, żona urzędn. przędzalni Szmitowa, żona urzędn. Pośrednictwa Pracy Gorgosiowa, żona urzędn. kolei Niemczykowa, żona jego posterunkowy Policji Państw. Sobeczek, żona urzędn. przędzalni Makler, żona pielęgniarza Kandziorowa, żona kościelnego Paulowa, żona mistrza malarskiego Magierowa, żona em. sztygara Żokowa. żona dekarza Jeziorowska, żona kolejarza Sojkowa, żona robotnika Plaskowa, żona pielęgniarza Grabińska, żona ślusarza Przybycinowa, żona porucznika 74 G.P.P. Laskowa, żona st. sierżanta 74 G.P.P. Dominikowa, żona st. sierżanta 74 G.P.P. Młynkowa, żona st. zbrojmistrza Jasiowa. Wszystkie wyżej wymienione panie kupowały towar na targu w Lublińcu w dniu 1. IX. 37 r. u straganiarzy żydów. Wstyd Inteligencjo.

Niepoprawnymi żydolubami są p.p.: kupiec Baum Eryk, Piotrowska skład kolon. Kostyra Fr. sklep kolon., Laszczyk sklep kolon., którzy mimo zwróconej uwagi nadal kupują u żydów. Polecamy tych panów łaskawej opiece tamtejszego narodowo myślącego społeczeństwa.

Tarnowskie Góry. Pani Mikołajczyk, żona urzędnika kolejowego kupuje pieczywo w żydowskiej piekarni Siednera, gdzie kupują wyłącznie Niemcy i żydzi. Wstyd.

Pan Teodor Wylężek z Nakła Śl. do swego przedsiębiorstwa lakierniczo - malarskiego, kupuje wszystkie farby i lakiery u żyda Riegelhaupta w Tarnowskich Górach, mimo że jest tu parę składów chrześcijańskich.

Do pana Daniela urz. Spółki Brackiej, żydzi i aż z Krakowa przywożą towary które u nich zamawia.

Informator firm chrześcijańskich w Tarnowskich Górach

SKŁADY:

Konsum górniczo - hutniczy, Radzionków, kierown. w Tarn. Górach, ul. Legionów 35 skład w Karłuszowcu.
Tomasz Piontek, ul. Nokielska 5.
Matylda Świerzy, ul. Strzelecka 32.
Augustyn Ryguła, ul. Piastowska 3, telefon 541.16.
Ryszard Pyrek, ul. Powstańców 32.
Henryk Penkala, ul. Dr. Styczyńskiego 10.
L. Ziętkowska, ul. Opolska 15.
E. Borzucki.
H. Kolakowski, Nast. wł. P. Kapica, ul. Sienkiewicza 18. Tel. 541-24.
Maria Foscht, Rynek 10.

APTEKI:

Apteka Mariańska, Alfons Mierzowski, ul. Piłsudskiego 2. Tel. 541-21.
Apteka pod Eskulapem, Mgr. Tadeusz Kosmalski, Krakowska 7.

ARTYKUŁY MĘSKIE I DAMSKIE:

K. Pawlak, Krakowska 12.
Ludwik Klimek, Krakowska 9.
St. Kuchlewski, Krakowska
K. Kaczmarczyk, Krakowska.

DROGERIE I SKŁADY FARB:

Drogeria pod Bocianem, wł. Władysław Szulgit, ul. Krakowska 17.

DOMY TOWAROWE:

T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11. Telefon 542-67.
B. Bursig, Nakło Śl.

CZEKOLADY I OWOCE:

K. Cholewka, ul. Piłsudskiego.

DEKARZE:

B. Drenda, Powstańców 26.
W. Kulisz, Piastowska 6.

FABRYKA WÓDEK:

Feliks Rutkowski, Rynek 18. Tel. 540-87.

HURTOWNIA PIWA:

A. Krubasik, Radzionków, Reprezentacja Browaru Książęcego w Tychach Śl.

HURTOWNIE MĄKI I CUKRU:

Z. Minkisiewicz, Plac Żwirki i Wigury 1. Telefon 540-16.

KLEJE I FARBY:

Gerhard Sosna, Piastowska 12.
W. Sornik jun., Rynek 9.

KSIĘGARNIE I SKŁADY PAPIERU:

Księgarnia Katolicka, Eugeniusz Guzik,— Krakowska 10. Tel. 542-78.
M. Rydzkowski, Rynek 5.
Alfred Adolph, wł. E. Jojko i Ska, Krakowska 7.
Augystyn Lach, Rynek 7.

MASZYNY, ROWERY I INSTRUMENTY:

Wł. Ryszard Wilgus, Sienkiewicza 11.
Hildegarda Smaczna, Krakowska 20.

PIEKARNIE I CUKIERNIE.

St. Kaczmarek, Strzelecka 30.
P. Lach, Klauzy 12.
J. Janik, Hutnicza 2.

PORCELANY I SZKŁA:

Ig. Florczak, Gliwicka 6.

SKŁADY TOW. KOL. I PIEKARNIE:

St. Piwowarczyk, Nakło Śl.
T. Krzęciesa, Nakło Śl.
Fr. Kozok, Tarn. Góry,
K. Orodon, Powstańców 13,
J. Świtała, Pawła 3,
M. Lach, Klauzy 13
K. Broja, Kościelna 15.
P. Ordon, Rynek 8.
Jerzy Sosna, Piłsudskiego 2.
Franc. Bieniok, Barbary.

SPRZEDAŻ JELIT I TŁUSZCZU:

Teodor Lischik, Rzeźnia Miejska. — Tel. 54-388.

OBUWIE:

Józef Komender, Krakowska 13
Fa. Wochnik, Krakowska 20.
Fa. Słota, Plac Wolności
Józef Körner, Rynek 7.
E. Bone, Krakowska 19.

PASY, CZAPKI I ODZNAKI:

K. Pawlak, Krakowska 12.

PRACOWNIA ROBÓT RĘCZNYCH:

Drozd Rudolf, Krakowska 18.

SKŁAD WÓDEK I WYR. TYTONIOWYCH

S. S. Imielski, ul. Krakowska 20. Tel. 542-08

SKŁADY SKÓR I PRZYB. SZEWSKICH:

Bąk Anna, Pl. Żwirki i Wigury 4.
Hubert Niedbała, Piastowska 6.

SPEDYCJA I TRANSPORT MEBLI:

W. Borzucki, Bytomska 12. Tel. 542-67.

SKŁAD GALANTERII:

Michał Wagner, Karola Miarki 20.
Karol Dominik, Piastowska.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE:

A. Otremba.

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:

St. Żurawski, ul. Kościelna 15. Tel. 540-98

ZEGARMISTRZ I OPTYK.

Franciszek Wolko, ul. Piłsudskiego 4.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

„Studio", wł. Zimnoch, Plac Żwirki i Wigury 2.
J. Melcer, ul. Krakowska.

ZAKŁADY POGRZEBOWE:

L. Kuczyński, ul. Gliwicka 17.

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

ARTYKUŁY SPORTOWE:
„Maraton“, ul. Kościuszki 3.

ARTYKUŁY MĘSKIE i DAMSKIE:
Czarnecki, ul. Pocztowa 2.
Kościelniak, ul. 3-go Maja.
Palusiński, ul. Dyrekcyjna.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina“, ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul. Jana.

CZEKOLADY i OWOCE:
Banaszak J., Kościuszki 1.
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Nowakowski, św. Jana.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.

DELIKATESY:
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Janduda J., ul. Mickiewicza 12.
Pod Aniołem, ul. Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary“, Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. I. C. ul. 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Arnold Fibiger, skł. fabr. przedst. Jan Filec, Katowice, 3-go Maja 25, tel. 320-39
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20.
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.
Wittor Emanuel, ulica 3-go Maja 38.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:
„Marta“, Starowiejska 3.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon“, ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta“ dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11 m. 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego.
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURTOWNIE TOW. KOLONIALNYCH:
Gerlich E., ul. Stawowa 16.

HURT KAWY:
Szczeponik H., ul. 3-go Maja 36.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.

KRAWCY:
Antoni Puczka, ul. Piłsudskiego 13.
Materna A., ul. Mikołowska 33c.
Markowski Fl., ul. Stawowa 5.
Rozynek H., Sokolska 3.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.
K. Niśkiewicz, ul. Plebiscytowa 11.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.

KRAWATY:
Fabryka Krawatów „Śląsk“, ul. Pierackiego 12, wł. Grossman.

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska.
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

MLECZARNIE:
Golaś, ul. Piłsudskiego.
Mleczarnia Śląska, Plebiscytowa 31.
Ritschewald, Mielęckiego 8.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

OBUWIE:
„Obuwnik“, ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil“, ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton“, Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PIEKARNIE:
P. Scholc, ul. Piłsudskiego 9.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RZEŹNICTWO:
Ulrich, ul. 3-go Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto“, ul. Piłsudskiego.
„Adria“, ul. Moniuszki.
„Bristol“, ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Rejewska St., daw. Przyszkowski-Rejewski, ul. Mariacka 7, telef. 312-98.
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4).

SKŁADY BRONI:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

SUKNA:
Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko, skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
„Leszczków“, róg Pocztowej.
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.
Zajączek, ul. 3-go Maja.

SALON MÓD:
„Nanon“, ul. Dyrekcyjna.

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. Młyńska 4.

TOWARY KOLONIALNE:
Benke J., ul. Kościuszki 18.
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY SZEWSKIE:
Kluczka M., Pocztowa 12.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka“, ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

ŻARÓWKI:
„Elevat“, ul. Starowiejska 2.
Towarzystwo Elektryczne „Elberyt“, Sp. z o.o., ul. Kościuszki 42.

PALCIE GILZY „ZŁOTA RÓŻA“.

Henryka Francka Synowie, Fabryka Środków Kawowych, Spółka Akcyjna w Skawinie.

Hala Licytacyjna, Paweł Szczeponik, Katowice Słowackiego 27, tel. 353-13.

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka“ Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 617-84.

Informator firm chrześcijańskich w Chorzowie

KONFEKCJA, MANUFAKTURA, FIRANKI, CHODNIKI, TRYKOTAŻE, GALANTERIA:
Dom Konfekcyjny Józef Wieczorek, Wolności 25.

WYTW. SZYLDÓW i STEMPLI:
Otton Golisch, Chrobrego 19, tel. 410-32.

FABRYKA CZEKOLADY i CUK.:
Emil Przewdzing, ul. Grażyńskiego 47, tel 412-95.

ZAKŁADY MALARSKIE:
Bracia Hoffman, Piastowska 1.

OBUWIE:
Karol Ściga, Wolności.

SKŁADY MEBLI:
Rutkowski, Wolności.

PERFUMERIE:
Kasa-Regia, Wolności.

WAPIENNIK:
St. Żurek, Mokre Śl., dostarcza na budowy wapno palone.

SKŁAD ŻELAZA i ARTYKUŁÓW BUDOWLANYCH:
Karol, Cieśliński, Wolności 3, tel. 410-93.
Kawiarnia „Corso“, właśc. Karol Bartosik, Wolności 13, tel. 41-659.

* * *

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

BIURO TECHN. HANDLOWE:
Maciejewski i Makowski daw. Cemus i Ska, ul. Warszawska 6, tel. 610-90.

CUKIERNIA
„Roma“, Orla róg Dzikiej.

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11.

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jedrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej.

KRAWCY:
„Elegancja“ Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward“ wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5. tel. 616-85.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda“ **K. Strzelecki i Ska**, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul. Nowopogońska 28.

RESTAURACJE:
„Bar Polski“ **A. Zenczykiewicz**, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski“, ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD SUKNA
Rosiński, Warszawska.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia“, Warszawska 8, tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Tel 530-79.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Gertruda Przybycin 3-go Maja 42.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Starowiejska 3.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: ROMAN INGLOT, Katowice. Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, Krzywa 14. **STANISŁAW WIĘCKOWSKI, Katowice, Redaktor odpow.**